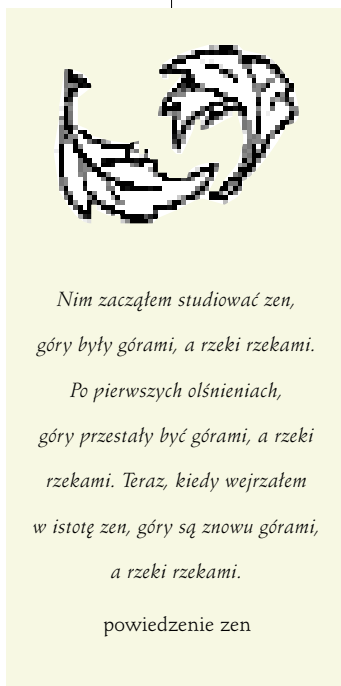


# Zen a znaczenie jaźni

Zen sprawia zwykle, że umysł adepta zatacza pełne koło. Jak wszystkie wielkie tradycje ma przekształcać nie świat, lecz umysł, który go postrzega. Transformację tę porównywano do nieustannej podróży po okręgu – raz po raz wracamy do punktu wyjścia, ale z pogłębionym wglądem i zrozumieniem. Amerykański poeta T.S. Eliot wyraża podobną koncepcję w wierszu *Little Gidding*, kiedy mówi: „Kres naszych poszukiwań będzie powrotem w miejsce wymarszu i poznaniem tego miejsca po raz pierwszy” [tłum. M. Sprusiński]. Pewne powiedzenie zen dalej ilustruje tę koncepcję: „Sądziłem, że daleka przede mną droga, aż się obej-

rzałem i stwierdziłem, że punkt przeznaczenia minąłem wiele lat temu”.

Nauki różnych tradycji pouczają, że medytacja (zen czy inna) nie przekształca nas w nowe istoty, lecz ujawnia to, kim w istocie jesteśmy. Odziera nas z uwarunkowanej i sztucznej jaźni, powstałej pod wpływem reakcji na ludzi i sytuacje, jednocząc nas z naszą istotą – tak jak sztuka zen jednoczy nas z istotą obiektów, które przedstawia. Ostatecznie to ty sam jesteś odpowiedzią na twoje pytanie, a podróż i jej cel są nierozdzielne. Dlatego mistrz medytacji, jakkolwiek doświadczony, za nikogo nie może odpowiedzieć na pytanie „kim jestem?”.



*Nim zacząłem studiować zen,  
góry były górami, a rzeki rzekami.  
Po pierwszych ośnieniach,  
góry przestały być górami, a rzeki  
rzekami. Teraz, kiedy wejrzałem  
w istotę zen, góry są znowu górami,  
a rzeki rzekami.  
powiedzenie zen*



Odpowiedź musi być osobista. Nawet jeśli nie stawialiśmy tego pytania, praktyka medytacji postawi je za nas.

Początkujący mogą się lękać, że skoro rozwiązanie koanu pozwala im przejrzeć na wskroś sztuczne ego, które uważamy za nas samych, to może się okazać, że poza nim nic już nie ma. Obawy te pogłębia buddyjska doktryna anatta, według której nikt nie ma niezmiennej, dającej się zdefiniować duszy. Czasem mylnie uważa się, że za życia nie mamy trwałej tożsamości, a po śmierci zostajemy wchłonięci przez bezosobową jedność. Podobne wrażenie

robi hinduistyczne powiedzenie: „Kropła wpada do jaśniejszego oceanu”.

To uproszczenie ujawnia, jak niebezpieczne jest wyrażanie słowami tego, co niewyraźalne. Nasze ostateczne przeznaczenie leży poza przeciwieństwami indywidualności i jedności. Każde stwierdzenie na ten temat jest automatycznie błędne, próbuje bowiem ograniczyć nieograniczone. Należy więc kłaść nacisk na urzeczywistnienie przez osobiste doświadczenie. A jeśli wierzyć mistykom, jest to przeżycie tak wspaniałe, że cała reszta staje się nieistotna.